

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 30259 W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówi jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kolumna reklamowa lub nadesłane 40 gr. Wnuch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

# SŁOWO

Wilno, Środa 20-go maja 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Na przelomie.  
Goście estońscy w Wilnie  
Cz. J. Fairfax-miljarder.  
Sensacja Times'a  
Przeciw kominternowi.  
Prowokacje wschodnio-pruskie.  
Żłobek im. Majki -- zagrożony.  
Rotmistrz Królikiewicz.

## Na przelomie.

„Jesteśmy na przelomie, istota którego polega na poważnych zmianach w naszej polityce ekonomicznej”. Tak oto ocenił sytuację mińska „Zwiedza”, organ partii komunistycznej Białorusi sowieckiej, po czterech zjazdach partyjnych w chwili kiedy komunizm rosyjski zrobił zwrot w kierunku wsi.

O momentach przelomowych mówiono w Rosji już oddawna, od czasu gdy któryś z przywódców partyjnych użył w swej mowie retorycznego frazesu «twarz do wsi». Kurs włościański, przed zapoczątkowaniem którego długo ociągała się partia komunistyczna, ludząc się że zdobędzie sobie masy chłopskie za cenę drobnych ustępstw, obecnie ma być pierwszym krokiem zrobionym za przelomową granicę. Istotą tego pierwszego kroku jest rozszerzenie bazy operacyjnej dla nep'u, zwiększenie wymiany produktów pomiędzy wsią i miastem oraz zapoczątkowanie oszczędności, o których dotychczas w Rosji nie mówiono zupełnie i nikt ich, chyba poza zawsze przewidującymi komisarzami Czecha, na «czarną godzinę» nie czynił.

To co zostało tak niewinnie sformułowane przez bolszewików jako rozszerzenie bazy dla nep'u jest ni mniej ni więcej przebudową, a raczej odbudową zrujnowanego przez wojnę życia gospodarczego na wsi. Powrót do pracy najemnej, przedłużenie terminu dzierżaw jest

pierwszym etapem rozpoczętej przebudowy.

Realizację powyższych uchwał poprzedza prowadzona przez prasę sowiecką i organizacje partyjne (k. zw. kampanja wyjaśniająca. Celem jej jest przekonanie obywateli sowieckich 1-o o konieczności współdziałania z rządem w dziedzinie realizacji zamierzeń, 2-o zaś wyłomaczenie, że te tak zasadnicze zmiany nie oznaczają bynajmniej jakiegokolwiek powrotu do ustroju kapitalistycznego. Wykonanie punktu drugiego jest wprost niemożliwe, nie można bowiem przeczyć faktom. Tem niemniej jednak prasa sowiecka czerpiąc argumenty z przemówień Trockiego, Bucharina i innych wodzów usiłuje podjąć niedzięcznemu zadaniu.

Drobną ale charakterystyczną rzeczą jest takt zniknięcia ze szpalt prasy sowieckich naganki na „kulaków”. Nie mówi się o nich obecnie w Rosji. Próby wzniecenia antagonizmów klasowych na wsi zawiodły i obecnie na każdym kroku podkreślają bolszewicy dodatnie strony nowego kursu jak dla biedoty wiejskiej, tak dla średniaka i zamożnego chłopa.

Dziś jeszcze zawczasie snuć przewidywania o rezultatach tego przelomowego momentu. Dziś należy tylko bacznie obserwować wszystko co się dzieje na olbrzymich obszarach rosyjskich, nie zaskoczą nas wtedy niespodzianki o które tak łatwo na tamtym brzegu.

Z. L.

## „Kwesija korytarza”

Prowokacyjne artykuły prasy wschodnio-pruskiej.

KRÓLEWIEC 19—V. PAT. Jak wiadomo, po katastrofie kolejowej pod Starogardem cała prasa niemiecka, a szczególnie wschodnio-pruska wyzyskała tę katastrofę dla poparcia swej stałej propagandy na rzecz przyłączenia Pomorza do Rzeszy niemieckiej.

Obecnie, gdy niemiecko-polski sąd rozstrzygnie w Gdańsku wydat opinję w sprawie katastrofy pod Starogardem niepomyślną dla niemieckich kół nacjonalistycznych, cały ten aparat propagandystyczny prowadzony przez nacjonalistycznych reżyserów okazał się nagłe bezpodstawnym i bezowocnym. Wobec tego propagandę niemiecką musiała zaniechać wykorzystywania katastrofy pod Starogardem, jako pożądanego dla swoich celów argumentu, i powraca do dawnych metod bez osłonek, zmuszona przyleć odkryć przyłbicę i pokazać prawdziwe swe oblicze.

I oto w związku z tem brat nadprezydenta Prus Wschodnich w artykule pod tytułem „Kwesija korytarza” (Korridorfrage), zamieszczonym w organie demokratycznym „Koenigsberger Hartungszeitung” pisze co następuje.

«Niemieckim patriotom jest niezmiernie trudno pogodzić się z myślą, że niemiecki Strassburg stracony został na zawsze i dlatego obrońcy słusznych praw niemieckich będą musieli zawsze walczyć przeciwko projek-

townej rezygnacji z naszych słusznych praw ze Strasburgu, nie można jednak przewidywać jak zakończy się ta walka o piękne miasto niemieckie. Natomiast z całą stanowczością można i trzeba powiedzieć całemu światu — korytarz polski musi być zniesiony. Rzesza pod żadnym pozorem nie może dopuścić do tego, aby korytarz ten miał istnieć nazawsze. Nie. Dość tego. Stan taki nawet przejściowo istnieć nie powinien.

Uregulowanie sprawy korytarza nie zależy nawet i od tego, czy jest się usposobionym pokojowo, czy wojowniczo, a nawet i od tego, czy sprawa korytarza da się rozwiązać w drodze pokojowej czy tylko w drodze wojennej. Dopiero rozwój wypadków wykaże, czy droga pokojowa jest możliwa. Prorokiem w tej kwestji być nie można, a dopóki w świętych miastach niemieckich jak Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz itd. nie będą powiewały znnowy sztandary niemieckie, dopóty wojna na wschodzie nie może być uważana za skończoną. Kto nam nie oddaje Powiśla od Torunia do Gdańska — nie przynosi ani pokoju ani sprawiedliwości.

Precz z korytarzem. Odlączenie Prus Wschodnich od Niemiec musi nareszcie skończyć się. Gdańsk oraz nasze niemieckie ziemie nad Wisłą muszą być i będą niemieckimi po wsze czasy.

Jeńców wojennych wypuszczono do domu. Jako ostatniego jeńca trzyma się jeszcze w więzieniu Prusy Wschodnie. Żądamy dla nich wolności. Zdejmijcie nam więzy, abysmy nie potrzebowali sami ich rozrywać».

## NARESZCIE STANOWCZY KROK

WARSZAWA 19 V. [tel. wł. Słowa]. Jak donoszą z Londynu, rząd angielski zaproponował rządowi państw spzymierzonych wysłanie wspólnej noty do Sowietów z żądaniem rozwiązania Kominternu. Niemcy podobno też otrzymały propozycję do wspólnego wystąpienia w tej sprawie z państwami sprzymierzonymi.

## Angielska polityka zagraniczna.

LONDYN, 19 V. [PAT.] Odpowiadając na interpelację, podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Mac Neil oświadczył, że rząd angielski otrzymał już od rządu francuskiego opinję w sprawie niemieckich propozycji co do pakietu gwarancyjnego. W odpowiedzi na drugą interpelację, czy rząd zamierza rozpocząć z Francją i rządami innych państw sojuszników rokowania w sprawie zagrożenia Rosji sowieckiej p. zewaniem stosunków dyplomatycznych, podsekretarz stanu odpowiedział przecząco.

Odpowiadając również na interpelację, premier Baldwin odpowiedział, że niema żadnego powodu do oskarżania Anglii, jakoby morokańskie szczyty powstańcze otrzymały broń i amunicję ze źródeł angielskich oraz jakoby piloci angielscy walczyli po stronie powstańców.

## Dobra wola narazie wystarczy.

Uregulowanie wierzytelności Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 19 V. [PAT.] Urzędowo donoszą, że rokowania w sprawie uregulowania długów, prowadzone są obecnie przez przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych, a nie za pośrednictwem wymiany not. Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie stawiał nierozsądnych żądań co do zapłaty długów gotówką, ponieważ państwa sojusznicze znajdują się jeszcze ciągle w trudnych warunkach finansowych. Stany Zjednoczone będą tylko obstawały przy tem, aby dłużnicy okazali dobrą wolę dla uregulowania swych długów.

NOWY JORK, 19 V. [PAT.] W związku z sprawą uregulowania długów zaciągniętych w Ameryce, rząd amerykański postanowił wysłać sekretarza urzędu nandlu Deweya do Europy. Ma on polecenie przedstawić poszczególnym rządów stanowisko Ameryki.

## Połączenie Niemiec z Austrią — odosobnienie Włoch.

RZYM, 19 V. [PAT.] Omawiając projektowane przez Niemcy przyłączenie Austrii do Rzeszy «Epoca» zauważa, że takie połączenie w wysokim stopniu wzmocniłoby siłę i znaczenie południowych katolickich państw niemieckich, zwracających oddawna pożądliwy wzrok w kierunku terytoriów nad Górą Adygą, a równocześnie pozbawiłoby Włochy rynków austriackich. Poza to o ile takie połączenie Niemiec z Austrią miałyby być dokonane za zgodą Francji, Polski i Czechosłowacji, to zarazem spowodowałyby odosobnienie Włoch.

## Powstanie na Białorusi sowieckiej (?)

Sensacja Times'a

Z Rygi donoszą:

Dzienniki tutejsze podają sensacyjną wiadomość, zaczerpniętą z Times'a, o powstaniu antykomunistycznym na Białorusi sowieckiej. Powstaniem dowodzi generał Borowski, który zorganizował 60-cio tysięczną armję. Rząd sowiecki koncentruje znaczne siły wojskowe w celu tłumienia powstania. Głównodowodzącym mianowano Budiennego.

Dotychczas potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł niema, aczkolwiek tutejsze poselstwo sowieckie nie ogłosiło jeszcze żadnego zaprzeczenia.

## Powstanie Burjatów

Z Helsingforsu donoszą:

W sowieckiej autonomicznej republice Burjackiej wybuchło powstanie włościańskie. Powstańcy owdąnęli stolicą i zamordowali kilku członków rządu autonomicznego.

## Kryzys pieniężny na Ukrainie sowieckiej.

Z Rygi donoszą:

Na Ukrainie sowieckiej daje się dotkliwie odczuwać brak gotówki. Urzędy państwowe wypłaciły urzędnikom za miesiąc maj zaledwie 60 proc. poborów. Zaległości mają być wypłacone w ciągu następnych miesięcy.

## Zbrojenia sowieckie

Z Rygi donoszą:

Sowiety przystąpiły do budowy floty wojennej na jeziorze Pejpus. Zastosowane będą nowe typy statków doskonale uzbrojone. Flota ta zastosowaną będzie przeciwko Łotwie i Estonii na wypadek wojny z temi państwami.

## Ujęcie wydziału rolnego polskiej partii komunistycznej.

WARSZAWA 19-V (tel. wł. Słowa). W dniu wczorajszym policja dokonała rewizji w mieszkaniu niejakiego Brzezińskiego. W czasie rewizji zastano na posiedzeniu poufnym 12 osób. Znalezione dokumenta stwierdziły, że zebrani należą do Wydz. Rolnego partii komunistycznej. Między innymi znaleziono list Dąbala, pisany do piosła Sochy oraz szereg dokumentów stwierdzających niezaprzeczenie, że wydział rolny partii komunistycznej pozostaje w ścisłym kontakcie z Moskwą. Wszystkich zebranych aresztowano.

## Sejm i Rząd.

Wyjazd ministra Thugutta do Wina.

WARSZAWA 19 (tel. wł. Słowa). Dziś wieczór wyjechał do Wina min. Thugutt w towarzystwie sekretarza sekcji Komitetu politycznego dla województw wschodnich p. Zambierzowskiego. Celem podróży ministra Thugutta jest zbadanie na miejscu stosunków administracyjno-gospodarczych. Wobec wyjazdu ministra zapowiedziane posiedzenie sekcji odłożone zostało do poniedziałku 25 b. m.

Na posiedzeniu tem będą rozpatrywane sprawy rolne województw wschodnich, w dniu zaś następnym t. j. 26 b. m. — sprawy wyznaniowe.

Rolnicy u premiera Grabowskiego.

WARSZAWA 19 (tel. wł. Słowa). W dniu wczorajszym pod przewodnictwem premiera Grabowskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami rolnictwa w celu uzgodnienia potrzeb rolnictwa z ogólnym programem gospodarczym rządu.

Rolnicy wysunęli cztery żądania:

1] zagwarantowanie im wywozu zboża.  
2] zwolnienie od podatków obrotowego i majątkowego.  
3] zwiększenie cła na wwożone z zagranicy przetwory  
4] zmiany w obecnej polityce kredytowej w zastosowaniu do rolnictwa przez Banki Polski, Rolny i Gospodarski krajowego.

Co do sprawy wywozu zboża to rząd zasadniczo jest gotów zgodzić się na żądania rolników o ile zbory tegoroczne dadzą nadwyżkę zapotrzebowania wewnętrznego. Tylko następne żądania wywołały poważniejsze zastrzeżenia rządu i wobec tego będą przekazane komitetowi ekonomicznemu Rady Ministrów.

## Zmiany w M. S. Z.

WARSZAWA 19 (tel. wł. Słowa). Wczoraj powrócił z Sofji poseł Grabowski. Obejmie on w dniach najbliższych kierownictwo biura prawnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

## Konwent senjorów Senatu.

WARSZAWA, 19 V. [PAT.] Dziś pod przewodnictwem marszałka Senatu Trąpczyńskiego odbyło się posiedzenie konwentu senjorów Senatu, na którym omawiana była sprawa podziału miejsc w komisjach z powodu powstania nowego ugrupowania na terenie parlamentarnym, a mianowicie klubu Pracy. Następnie postanowiono, iż plenarne posiedzenia Senatu w sprawie budżetu rozpoczną się z początkiem czerwca.

TEATR POLSKI  
Dziś 20 maja  
jeden koncert  
znakomitego pianisty  
**Mikołaja Orłowa**  
W programie: Bach-Stradoll, Gluck, Mozart, Chopin, Rachmaninow, Liszt.  
Początek o g. 8-ej m. 30 w.  
Jutro 21 b. m.  
Występy Józefa Chmielińskiego.  
**Mazepa** Słowackiego  
Początek o g. 8-ej w.  
Ceny miejsc niższe.  
W sobotę premiera  
**Dyrektor szkoły Flaensman**  
komedia Ernsta

TEATR LETNI.  
Dziś **DZI-DZI** operetka Stolz.  
Początek o g. 8-ej  
Ceny miejsc niższe  
W niedzielę 24 maja o g. 4-ej pp.  
Występ znakomitej tancerki  
**Jad. Hryniewickiej**

## Portland-Cement

najlepszych marek oferuje ze swych składów w Wilnie i bezpośrednio z fabryk

Dom Handlowy

## „BRACIA CHOLENI”

Wilno, Kwiatowa 5, istnieje od r. 1846 Tel. 353 i 919.

### Estoncy goście nasi.

Wycieczka polityków i posłów estońskich do Polski nie ma charakteru politycznego. Niemożna też widzieć w niej wyłącznie turystycznej rekreacji. W Warszawie parlamentarzyści estońscy, wśród których znajdują się np. jeden z ministrów i tuż przed wice-prezes parlamentu, zi żyli wizyty szefem naszego rządu i nieomieszkaliby się z przewodcami klubów sejmowych. A że przy tej sposobności poznali główne miejskie środowiska Rzeczypospolitej — wywzięło to z pewnością w różnorodnym miarze wpływ na polityczne stosunki estońsko-polskie.

Wycieczka, w powrotnej drodze, wia Rycga do Tallina, zawadziła o Wilno.

Goście nasi przybyli do nas wczoraj rano i dziś rano odjechali.

W ciągu spędzonych wśród nas pięciu dziesiątków godzin: zwiedzili przede wszystkim miasto i złożyli wizytę p. Delegatowi Rządu, oraz j. M. rektorowi uniwersytetu. Byli w Ostrejbramie, oglądali szczególnie uniwersytet, rozejrzeli się nawet po rynku na Łukiszkach, poznając się z przyzwoitym z różnym okolicznie ludem wjejskim.

— To tu ani jednego nie słycał słowa litewskiego? — dzwili się.

Na óróze Zamkowej siurpriza. Nasi goście estońscy spotykają się z własnym ministrem, zwiedzającym też Wilno wraz z małżonką w pizejeżdźie przez nasze miasto [w powrocie z Włoch].

O 3-ciej podejmował estońskich gości wystawnym u siebie obiadem p. Delegat Rządu wojewoda Raczkiewicz. Do stołu zasiadło około trzydziestu osób przyedent Bańkowski, rektor Dziewulski, profesorowie, sporo byłych do patczanów, postawie nasi chwilowo w Wilnie bawiący, przedstawiciele sfer bankowych, działacze polityczni zwłaszcza z obozu lewicowego, sporo prasy.

Z gości estońskich dwaj nieobecni. P. Martua, wice-prezes parlamentu musiał z Warszawy jechać do Genewy. Natomiast, oprócz panów, wymienionych w niedzielnej „Słowie”, gościł w Wilnie p. Benedykt Oja, poseł z partji robotniczej.

W uniwersytecie powitał gości naszych dziekan Alfons Parczewski po francusku. P. wojewoda Raczkiewicz przemówił za obiadowym stołem po polsku, wznosząc serdeczny toast na cześć Estonji i jej przyedenta. Pizygiwająca w sąsiednim salonie muzyka zaim nowata hymn estoński. Odpowiedział p. wojewoda w języku niemieckim, zwracając się wprost do «braci» Polaków poseł Leopold Raudkapp ze sironictwa chrześcijańsko-demokratycznego. Pospaly się rześiste oklaski. Muzyka zagrała «Jeszcze Polska nie zginęła». Niezmiernie miłe wrażenie wywarło trzecie i ostatnie przemówienie wygłoszone z wielką swadą i w świetnej niemieccyźnie przez «starego fiistrę» dorpcackiego Jerzego hr. Czapskiego. Toast na cześć estlandzkiej kultury i nauki przyjęty był gorącymi aplauzami.

Po spędzeniu dłuższego czasu na ożywionej rozmowie przy kawie czar-

### Głos cudzoziemca o sanacji skarbu polskiego. Opieka nad dzieckiem

#### Wrażenia Dr. Zimmermana z pobytu w Polsce.

WARSZAWA 19 V. PAT. Dr. Alfred Zimmerman, komisarz generalny Ligi Narodów, złożył poniższe oświadczenie przedstawicielom prasy, którzy dnia 19 b. m. zwrócili się do niego z prośbą o podzielenie się z nimi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Powzowie mi, szanowni panowie, odwołać się do waszego pośrednictwa, abym mógł wyrazić moją głęboką wdzięczność za tak gościnne przyjęcie, jakiego doznałem w Warszawie i które potwierdziło w całej pełni moją opinię o wielkiej gościnności, jaką cieszy się Polska już od wieków.

W Polsce mężowie stanu doskonale zrozumieli, że pierwszym warunkiem dobrej polityki są dobre finanse i że należy rozpocząć od utrzymania podstawy skarbowej swej odrodzonej ojczyzny. To dzieło przyciągnęło uwagę i zagranicą tych wszystkich, którzy interesowali się odbudową finansową Europy. Dlatego też szukałem okazji zbadania na miejscu całej akcji stabilizacyjnej, która została przeprowadzona przez wybitnego męża stanu p. Grabskiego.

Mogę panów zapewnić, że jestem pełen podziwu dla osiągniętych wyników. W historii ostatnich czasów sanacja skarbu polskiego pozostała jednym z najwybitniejszych wydarzeń zarówno ze względu na krótki okres czasu, w którym udało się osiągnąć upragniony cel, jak i przez kompletne powodzenie jakim uwiecznione zostały te wysiłki. Tymczasem? Szukam go w zjawisku, bez którego sanacja nie jest możliwa, lub conajmniej niezwykle trudna. Jest to patriotyzm, entuzjazm i gotowość do ofiar. Przymoty te znalazłem wśród wszystkich osób, z którymi miałem szczęście się zetknąć.

Zapewniam Panów, że nauczyłem się tu wiele i że to co ujrzałem tu, będzie mi pożytecznym przy wypełnianiu mej pracy, którą mi powierzono w Austrii.

#### „Złobek Imienia Marii”

W ciągu ostatnich dni rozeszła się po Wilnie nadzwyczaj niepokojąca opinia publiczną wiadomością, że znana na tutejszym gruncie placówka społeczna: „Złobek Imienia Marii” została zachwiana w swej dotychczasowej egzystencji. Zachwiana dlatego, że domek, w którym mieści się wspomniana instytucja — został nabyty przez doktora Witolda Legejkę, który wszelkimi środkami zmierza do tego aby ją z lokalu usunąć.

Zanim jednak przystąpimy do omówienia meritum tej palącej kwestji, uważamy za konieczne przypomnieć w jakich warunkach powyższa instytucja powstała i ugruntowała swój byt.

„Złobek Im. Marii” został założony w Wilnie w początkach stycznia 1917 r., mając wówczas do dyspozycji zaledwie 30 marek w gotówce. Złobek — ulokowano w domu p. dr. Sumoroka przy ul. Styczniowej. W połowie 1919 r. przeniesiono go do klasztoru Wazy — a po niespełna półroku na ul. Tartaki.

Już same warunki mieszkaniowe nie pozwalały rozwijać się w tym okresie tej nadzwyczaj pożytecznej placówki. Wreszcie w połowie 1920 roku znalazło się możliwe miejsce. Wynajęto stosunkowo za dużą cenę domek przy ul. Sierakowskiego 4, należący do p. Anastazji Danilowej i kilka pokoi w sąsiednim domu tejże właścicielki, w których zupełnie stalecześnie mógł się zamieszkać „Złobek”.

Niezważąc na niezwykle wówczas ciężkie warunki życiowe, z pominięciem nawet kryzysu inwazji bolszewickiej, zarząd „Złobka” przystąpił do realizacji swego wzniosłego programu.

W wspomnianym lokalu, — usiłowano zronić miejsce dla możliwie największej ilości dzieci podrzytków oraz sierot po niefortunnie zaginionych rodzicach. Złobek Im. Marii — postawił właściwie na nogi komitet amerykański pomocy dzieciom, zapatrzywszy go w najmniezbędniejsze meble, bieliznę i ubranka dla dzieci. Jak wydana była wówczas ta pomoc — niech świadczy fakt, że dziś jeszcze zarząd „Złobka” posiada do swej dyspozycji kilka szaf z bielizną i ubraniami. Od tego czasu do chwili obecnej „Złobek” mógł przeciętnie przyjmować na wychowanie w ciągu roku około 110 dzieci.

Począwszy od 1921 r. — przysły z znaczną pomocą władze polskie, oraz magistrat m. Wilna, w łącznej sumie pokrywając do dziś dnia 1/2 wszystkich wydatków. Reszta przypada oczywiście na ofiary całego społeczeństwa. Jak została rozwinięta opieka nad przyjętymi do „Złobka” niemowlętami, niech służy fakt, że do chwili obecnej śmiertelność wśród nich nie przekroczyła nigdy 10 procent liczby ogólnej.

Przeciętnie — stałe w „Złobku” znajduje przytułek około 60 dzieci. Po za zarząd, pełniącym przyjęte na siebie obowiązki zupełnie bezinteresownie, zajęte są 24 osoby, dzielące się na kategorie karmicielek (ma-

mek) i pielęgniarek, które poza swymi zasadniczymi funkcjami — pełnią najrozmaitsze inne domowe obowiązki, służących, praczek, kucharek etc. Na czele zarządu „Złobka” Im. Marii stoi od pierwszych chwil niestrudżona działaczka społeczna p. Jadwiga Brensztejnowa, żona znanego bibliotekarza biblioteki uniwersyteckiej p. Michała Brensztejna. Pierwszą jej pomocnicą jest p. Zofja Staszkieviczówna, pełniąca obowiązki bezpośrednio dozorczyni i opiekunki „Złobka”. Nadzór lekarski pełni prof. Uniwersytetu S. B. dr. Wacław Jasiński przy pomocy p. dr. Eugenjusza Iszoiy.

Dr. Witold Legejko, nabywszy na własność dom przy ul. Sierakowskiego 4, w którym mieści się wyżej opisana instytucja — nie zadawała się dzierżawnym przeszło 100 złotych miesięcznie i jak należy wnioskować z jego dotychczasowych kroków zamierza istotnie pozbyć się „niemiłych” sobie lokatorów.

Dalecy jesteśmy w danym wypadku od odwołania się do jakichkolwiek przekonań politycznych p. Legejkę — lecz tyko apelujemy do jego uczuć jako lekarza, czy raczej on właśnie nie mógłby w danym momencie wesprzeć tej ze wszech stron humanitarnej pracy, niż po ikopywać jej egzystencję iście drakońskimi zarządzeniami pod postacią absolutnie zbytecznych „ulepszeń” i remontów, które — siłą rzeczy — uniemożliwią dotychczasową akcję zarządowi „Złobka”.

Wierzmy, że p. dr. Witold Legejko B. dojrze rozumie — że wynajęcie innego lokalu pod tego rodzaju instytucję jest w czasach dzisiejszego kryzysu mieszkaniowego wprost niemożliwością, i że nie zechce okazać się gorszym właścicielem lokalu zajmowanego od kilku lat przez instytucję społeczną od jego poprzedniczki p. Anastazji Danilowej.

(es).

### TELEGRAMY.

#### Zajścia na politechnice wiedeńskiej.

WIENIEŃ. 19. V. (Pat). Dziś politechnika tutejsza była widownią burzliwych zajść. A mianowicie niemieccy narodowcy i członkowie stowarzyszenia „Frontkämpfer” obsadzili wejścia do gmachu politechniki i nie wpuszczali do niego studentów Żydów, motywując swoje postępowanie tem, że pisma filosemickie zaatakowały nacjonalistę profesora Hobesa. Narodowcy niemieccy wtargnęli do sal wykładowych i do pracowni i wypędzili z nich słuchaczy Żydów. Senat postanowił zawiesić wykłady na politechnice.

#### I tam napadają w biały dzień.

N. YORK. 19. V. (Pat). (United Press) Wczoraj przed południem 4 zamaskowanych, dobrze uzbrojonych bandytów zaatakowało na ożywionej ulicy Springstreet, w samym śródmieściu, przepelniony omnibus i zmusiło pasażerów pod groźbą rewolwerów

nej i likierach, goście estońscy, w towarzyszyli kilku uczestników obiadu, z prof. Rusczycem na czele, udali się autami do kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu, a następnie do Bernardynów.

Wieczór spędzono na pierwszym akcie operetki „Dzidzi” w teatrze Letnim i w śad za tem udano się na dziedziniec uniwersytecki, gdzie przed wspaniałym frontonem kościelnym, pod otwartym niebem, przy świetle pochodni chóru i soliści przy akompanjamentcie fortepianu wykonywali Moniuszkowskie „Dziaty”.

Ta „sala” niepospolita, pełna przedziwnego nastroju a, mówiąc nawia-

do oddania przedmiotów wartościowych. Spiawcom udało się zbiec.

#### Olbrymi pożar lasów w Niemczech.

BERLIN, 19. V. (Pat). „Berliner Tageblatt” donosi, że wczoraj po południu wybuchł w okręgu Neugard wielki pożar lasu. O godz. 5 po południu pożar ten dotarł do wsi Hohnskrug, skąd musiano ludność ewakuować. Przybyło tam wojsko ze Szczecina. Jest to największy pożar, jaki nawiedził Niemcy od szeregu lat.

#### Katastrofa w kopalni Dorsfelde.

BERLIN 18 V. PAT. Wolff donosi o katastrofie w kopalni Dorsfeld następujące szczegóły. Zabitych 44 osoby, 25 odniosło rany, w tem 6 osób ciężko, zaś 43 osoby wydobyt. Eksplozja nastąpiła w magazynie, w którym w czasie wybuchu znajdowało się 18 tysięcy kilo środków wybuchowych. Strat narazie nie można ustalić. Pogrzeb ofiar odbędzie się prawdopodobnie w środę.

sem, znakomicie akustyczna, tudzież wzorowe wykonanie cudnej mistrza naszego kompozycji, wywarły na estońskich gościach naszych głębokie wrażenie.

Wielokrotnie wyrażali zachwyt swój i najbliższemu otoczeniu swemu, które dotrzymywało im towarzysztwa przez dzień cały, — wielokrotnie dziękowali.

Zeznano się z wielką kordjalnością słowami: Do widzenia w Tallinie! Na pamięćkę z Wilna otrzymali goście nasi całe kolekcje widoków. Uwożą też niemało wrażeń, wspomnień i źródłowych informacyj.

Idem.

### Fairfax — miljarder.

Zażywający wcale już dziś szerokiego rozgłosu satyryk niemiecki Karol Sternheim, autor oszałamiającego pamfletu „Pamiętniki Libussy, ulubionej klaczy Wilhelma II-go”, puścił świeżo w świat nowe opowiadanie, też nie pozowane — p.kantności.

Tytuł tej zjadliwej satyry na stosunki powojenne, brzmi: „Fairfax.”

Jimmy Fairfax to miljarder amerykański, zubożony na dostawach do Europy wszekiego rodzaju pocisków. Ustąpił wojna. Fairfax niema co począć z rozpierającą go pochopnością do czynu, do działania... Energia jego i ruchliwość nie znajdują ujścia w Ameryce. Wyrusza tedy do Europy. Studjuje stosunki powojenne w Anglii, Belgji, Francji, szukając pola dla przedsięwziętej swej działalności. Fairfax patrzy na powojenne ludy i kraje Europy bardzo, bardzo krytycznie... na Belgów, co «wbrew własnym chęciom stali się bohaterami», na Francuzów, których «przy życiu utrzymuje tylko strach wobec Niemiec»...

Książka Sternheima bardzo, bardzo nowoczesna. Produkcja jak najbardziej modern.

Pozwólimy sobie dać o niej wyobrażenie, streszczając choćby tylko te oto jej karty:

Gdy się wszechświatowa zakończyła wojna, jał Jimmy Fairfax nudzić się apalnie we wspaniałym pałacu swoim przy Piątej Avenue. Szczętki mu omal że nie opadały od ziewania.

czyła wojna, jał Jimmy Fairfax nudzić się apalnie we wspaniałym pałacu swoim przy Piątej Avenue. Szczętki mu omal że nie opadały od ziewania.

W tak podłym nastroju ducha nie był ani razu podczas całych czterech lat trwania wojny... tam, po tamtej stronie oceanu. Co to było za gorączkowe produkowanie coraz to fantastyczniejszych pocisków, aż do owych „Exelsjorów” włącznie, co przesyły wszystkie najsmieszniejsze sylsy! Jak się to budowało i budowało: warszaty, huty, doki, odlewnie etc. etc! Co to było roboty z uśmiercaniem strejków i buntów i z przykupywaniem w wielkim stylu polityków, dziennikarzy, społeczników! Co to było za rozkoszne życie.

Z cniwłą pomocą Niemców i zawarcia traktatu Wersalskiego wszystko się skończyło. Oczywiście przetransportowano fabryki wojenne na taboryki pokojowe, produkujące za miast amunicji i broni: maszyny rolnicze, począwszy od postych sierpów a kończąc na potężnych lokomobilih. Lecz nie było sposobu zwiększyć tej produkcji pokojowej ad infinitum. Nie pomagała nic reklama w prasie, na giełdzie, przy pomocy rozsiewanych po całym świecie agentów. Zresztą wytworzone przez jego fabryki obiekty, raz w świat wypuszczone przestały go interesować, obejmowały dłań zupełnie. Co mu tam było do tego: co się stanie z wyprodukowanym przez jego fabrykę np. pługiem, z sieczkarnią, z jaką

broń kławiową? Rzecz była inna gdy wyprawiał do Europy całe statki pocisków, amunicji wogóle, rur stalowych pierwszej klasy, zamków armatnich, składowych części tanków i t. p. Czy uda się im ująć baczności niemieckich łodzi podwodnych? Czy dojdą szczęśliwie do portów angielskich lub francuskich? Oto była gra! Oto co go podniecało, co podtrzymywało w nim wigor i zapał!

Potrzebował podnieć z zewnątrz. Potrzebował mieć namacalny rezultat pracy. Nie był z tych, dla których wystarcza — zapłata albo zysk. Potrzebował być nieustannie w kontakcie z życiem; potrzebował, aby się tak wyrazić, słyszeć na własne uszy wybuch pocisku, co go tam, za ocean, sam rzucił potężnego tamienia wysiłkiem.

Przez lata całkiem był w teatrze, nie zwiedził żadnego muzeum, nie zajął do kościoła. Nie ciągnęło go nic do zakonserwowanej przeszłości, całe jego jestestwo nurzało się w krynicach przyszłości. Teraz, gdy życie, zamiast realizować ową «przyszłość», zdawało się wracać z powrotem... do normy, zaczął czytać jakąś powieść Dickensa i wziął abonament na łożę w operze dlatego aby posłuchać Carusa.

Przyszło mu do głowy założyć pierwszą w Stanach Zjednoczonych na wielką skalę galerję obrazów i telegraficznie zapożyczował od londyńskiej firmy Bracia Rosenthal szes-

ciu Rembrandtów, które by stanowiły galerji fundament. Bracia Rosenthal mieli na składzie tylko pół tuzina Rubensów. Jimmy Fairfax zdecydował się i na nie, placąc hurtem 5 milionów dolarów. Złokowanie tak znacznej sumy w obiektach, tak wznędnie niedużych swoją pojemnością, wydało mu się awantazownem.

Przez miesiąc cały skupował po galerjach europejskich wszystko, co było tam do nabycia. Kupował wszystkie «plótina» wybitniejszych „pędzli” — na niewidziane, począwszy od Cimabuego a kończąc na Picassie. Obchodziło go niewiele: autentyczne są czy podrabiane. Wierzył święcie, że z cniwłą gdy znajdować się będą w jego galerji nikt nie ośmieli się wątpić w ich autentyczność.

Poczem nabył koronne klejnoty domów panujących Czarno-órskiego, Serbskiego, Bułgarskiego a na ostattek Austriackiego. To umożliwiło mu wydanie 32 milionów dolarów. Za taką sumę kupił kolekcję różnych osobliwości należącą niegdys do elektora Saskiego, Fryderyka Mądrego, o której rozpisyje się szeroko A. Hausrath w dziele swojem o Lutrze [Berlin. 1913]. Kolekcja należała ostanio do pewnego Rumuna, zrujnowanego doszczętnie na giełdzie; zawierała między innymi miskę, w której Pitag umył ręce, dwadzieście dwie gałązki z krzaku ognistego, w którym się Jehowa ukazał Mojżesowi.

dwie sławie z godów w Kanie Oali-lejskiej, jeden z trzydziestu srebrników Judaszowych etc. Kolekcja miała wcale wyraźny charakter dewocyjny.

Przyłączenie tych zbiorów do galerji obrazów, skatalogowanie, instalacja, wszystko to zajęło znakomicie czas Fairfaxowi aż do końca roku 1919-go. Latem tegoż roku udało mu się nabyć, za pośrednictwem pewnego paryskiego przedsiębiorstwa, 27 krajobrazów Corota i czterdzieście trzy obrazy Courmeta, tudzież kawał dość duży półmiska, z którego zgrażał Eżaw soczewicę w zamian za prawo starszeństwa. Liczba dzieł sztuki doprowadzona została do ośmiu tysięcy; osobliwości liczyły 3.500 numerów. Oceniano całą kolekcję na 150 milionów dolarów. Na wielkich rynkach międzynarodowych, w antykwariatach, w domach komisowych nie już nie było godniejszego do kupienia.

Śmiertelna nuda opanowała Fairfaxa. Rozstrzelił mu się żoładek. Życie zaczynało mu brzydnąć. Którys z najznakomitszych lekarzy poradził mu spróbować siroka, którego podobno zżywał w wieku podeszłym wielki, stary Chińczyk Li-Hung-Czang, mianowicie mleka mamek. Fairfax wypróbował kolejno z dobrym tuzin Amerykanek, najszlachetniej zbudowanych, cieszących się fundamentalnym zdrowiem; sprowadził następnie Gruzinki i Mingreiki z Kaukazu tudzież pękatę i tyskającą zdrowiem Czeszki. Wszy-

**Jan Bułhak**  
artyista fotograf

Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6



HABIG

NAJIRWALSZE, WYTWORNE.  
MODNE KAPELUSZE  
wyłącz. sprzed.  
**E. MIESZKOWSKI**  
Mickiewicza 22.

### Rotmistrz Królikiewicz

Jedna z gorliwych czytelniczek „Słowa”, przesyłająca obecnie na Riviera francuskiej, nadsyła nam urojenie w liście następujące bezpośrednio impesje z zawodów hipicznych w Nizy, które tak szeroko rozstawiły polską sprawność i brawurę kawalerską.

Z zalem—jedynie dla braku miejsca—pominąć musimy pełne porządku zachwyty komentarze naszej łaskawej korespondentki. Mają one znakomite nastój, któremu trudno było nie poddać się na nicejskich zawodach: rotmistrz naszym, w liczbie wcale znacznej przysyła nam zarówno w samej Nizy jak w Mentonie, Beau-lieu, Cannes.

„Z rotmistrz Królikiewicz jest wspaniałym jźtciem, o tem chyba nikt dziś na świecie nie wątpi. Co do mnie, zaimponował mi nadzwyczajnym spokojem, z jakim jździł: tu dziez bardzo estetyczną na koniu postawą.

A, doprawdy, trzeba mieć stalowe nerwy, żeny nawet jeonym nie drgnąć muskulem wobec takich „prz-szkód”, jakimi usiane było pole zawodów np. pierwszego dnia, to jest wówczas gdy najwspanialej zaisniła stawa naszych kawalerzystów. Prozę sobie wyobrazić wysoko i bardzo stromą górę; na szczycie jej płot; tuż za nim łęokki rów—na dobiekę—za rowem niestychający stromy zjazd z owej góry! I proszę tu „brać” taką przeszkodę w wyścigowym rozpedzie! Nam, patrzącym, wydawało się to—szaleństwem. Towarzyska moja nazwała z punktu tej góry „mogilą”. Jakoż cud był tylko Boski, że nikt karku nie skręcił—a ilu zleciało na tej górze jeźdźców z konia, tego już i nie zlicz. Najjęściej spadał Francuzi. Zleciał też na tej „mogile” najniebezpieczniejszy współzawodnik rotmistrza Królikiewicza, jakiś—niepamiętam nazwiska—Portugalczyk... Konia jego wydobyło z rowu z wielkim trudem i, zdaje się, nawpółżywego. Musiał też i Portugalczyk siluc się porządnie.

Francuzi jeżdżą na ogół fatalnie. Spadają jak gruski z drzewa, czyli jak się to mówi po sportowemu «tawo». Konia wprost kują—co robi bardzo przykre wrażenie. Wogóle cały sport ten jeździem i zażywania konia wysoce niesympatyczny.

Wielką naszych kawalerzystów zaletą jest ich doskonałe, wzorowe, obchodzenie się z koniem. Bije w oczy ich dobry stosunek z koniem. Każdy z nich wprost jakby porozumiewał się poufale ze swoim wierzchowcem. Sama dużo jeździłam konno i na wsi i w mieście w maneżu; mówiono, że dobrze jeżdżę; lekcie brałam—tedy wiem co to znaczy «dobrze żyć» z koniem. Ta szlachetna właściwość polskich kawalerzystów była tu w Nizy aż nadto często podkreślana w towarzyskich kolach, gdzieśmy żywo komentowali rezultat zawodów tudzież przymioty biorących w nich udział oficerów. Ne mogę oprzeć się wrażeniu, że we wzorowym obchodzeniu się z koniem leży dobra część tajemnicy tego niesłychanego szczęścia, jakie tu miał rotmistrz

Królikiewicz. Bo tak wziąć górę nad tyłoma współzawodnikami, przybyłymi z całego świata — to już graniczy z fenomenem! A każdy kraj wysyłał przecie do Nizy najlepszych swoich jeźdźców!

Pod względem ogólnego sukcesu najbliższą stanął rot. Królikiewicza kolega jego Dobrzyński. Puł. Rómmłowi niezbyt się powodziło.

Nie porywam się opisywać cośmy czuli gdy przy niesłychanych oklaskach mówią publiczności polska czerwono-biała chorągiew rozwijała się na znak zwycięstwa nad polem zawodów międzynarodowych. I tego pierwszego dnia prawie nie schodziła wcale ze wspaniałego swego stanowiska. Pierwszy, wielki dzień zawodów nicejskich odbył się, smiało można powiedzieć: pod polską flagą.

Wielu cudzoziemców całkiem nieznanymi, przychodziło nam wina, wac, nam, rodakom i rodaczkom najznakomitszego dziś w świecie jeźdźca. Panie interesowały się: czy żonaty?... Można je zapewnić, że tak jest i że pani rotmistrzowa, którą tu w Nizy miałam sposobność poznać, jest młoda i ładna.

Sam rotmistrz Królikiewicz jest bardzo miły. Cechy, skromny... Zadowolony mu koledzy. Ma połoobno sporo z tego powodu przykrości.

„Nowości Ilustrowane” krakowskie ożywiają się, czego tam niema w zeszytach 18 tym począwszy od scen z burliwych ostatnich dni w Bułgarii lub widoków z komunikacji lotniczej Warszawa—Kra-ków —Wiednia kończą: na trojczakach p. Kłap-czeńskiej!

W „Światowidzie” (Nr. 18) porcie-ty dwadzieściu kilkunastu biskupów polskich, oraz bardzo rzadka fotografia obecnego papieża wykonana w Warszawie zima, kiedy nuncjusz monsignor Achilli-Ratti przechadzał się raz po zniszczonym parku w Frascati.

Dr. J. Kołodziejczyk: „Ćwiczenia z morfologii roślin”. Morfologia organów wegetatywnych roślin kwiatowych. Str. 32 i tablice Warszawa. M. Art. 1925.

St. Kazuro: „Nowe solfeggio” dla użytku szkół ogólnokształcących. Ćwiczenia Str. 34 Warszawa. M. A. et. 1925.

W. Szeziąg: „Powstanie styczniowe”. Zarys popularny, ilustrowany. Str. 72. Wyd. 2-gie. Warszawa. M. Art. 1925.

Jan Wiktor: „Surak”. Powieść. Warszawa Przemysł Wydawnictwo „Płomień”. 1925.

Hoene-Wroński: „Profesmena do szejjanizmu”. Tom III ci. Przetłóżył Józef Jankowski. Lwów. Warszawa. Książnica Atlas. 1925. Wzory przekład, pełno smaku wydanie.

4-ry weksle: 1-y wystawca Wilbi p. J. Ostrowski na 300 złotych, 2-gi wystawca p. J. Ostrowski, zyro Red. Ziemi Wieleńskiej na 300—zł. 3-ci wystawca zyro Wilbi p. J. Ostrowski 30—zł. 4-y wystawca Wilbi zyro redakcja „Ziemi Wieleńskiej” na 30—zł. p. oraz dokumenty na imię Mi-cisława Sawickiego, zgubione dnia 18-go maja b. r.

no plan kolejowy przez para największych dolin wód Rocky Mountains. Natomiast wypława wróciła z bardzo mizernymi planami, utraciwszy 500 psów i 170 ludzi. Dystrakcje te prze-jadły się rychło Fairfaxowi. Jedynacka jego Daisy, która prowokując opinię publiczną, próbowała bardzo daleko idących flirtów kolejno z tancerzem kabaretowym i dzokiejem, też straciła powoli gust do podobnych hazardów. Ona też, biedaczka, zaczęła ulegać pewnemu rodzajowi melancholiji...

I oto raz, podczas jakiejś kinowej demonstracji, przyszła Fairfaxowi genialna myśl. Pojeździe do Francji północnej i do Belgii obejrzeć okropne, podobno, spustoszenia, które wyrządziły pociski dostarczane przez niego samego wszystkim armjom walczącym na europejskich frontach! Prawie ręczyć można, że widok „czegoś podobnego”—wzruszy go, zgłotuje mu sporo wrażeń.

Pomyślano — zrobiono! Do jachtu swego, wyposażonego w komfort wyuzdany, zapakował Fairfax nietylko ukochaną swoją Daisy lecz i para mamek indyjskich, aby mu energia nie ślabła—i jechał jacht wyruszył w drogę przy najpiękniejszej pogodzie, 15 grudnia 1919-go roku.

(D. N.) Cz. 1

Sp. Akc. WILDT i S-ka

w Warszawie.

### OBHRADY SEJMU.

#### Posiedzenie Senatu.

WARSAWA, 19 Y. [Pat.] Na pierwszym punkcie porządku dzienne-go dzisiejszego posiedzenia Senatu, było sprawozdanie komisji prawniczej, o projekcie ustawy o zmianach w przepisach o urzędowaniu sądownictwa i w ustawach postępowania cywilnego, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim, oraz w przepisach tymczasowych o kosztach sądowych.

Komisja prawnicza Senatu wniosła do tej ustawy b. wiele poprawek zarówno redakcyjnych jak i merytorycznych. Zwłaszcza gruntownej zmianie uległy przepisy dotyczące sądów polubownych. Uzasadniał je przaszło w 2-go linijnej mowie senator Jackowski, który szczegółowo omówił proponowane poprawki, z punktu widzenia czysto prawnego.

Wszystkie poprawki komisji przyjęto. Przyjęto ponadto rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustawy, mającej na celu zwalczanie pokątnego doradztwa.

Przystąpiono do ratyfikacji konwencji handlowej z Francją. Po referacie sen. Kuniorskiego [Zw. L. N.] ustawę ratyfikacyjną przyjęto bez zmian.

Następnie po referacie sen. Szerzewskego [okoł. Żyd.] przyjęto bez dyskusji ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego ze Szwecją, Wreszcie po referacie sen. Koskowskiego (Z. L. N.) przyjęto ustawę ratyfikacyjną konwencji konsularnej z Estonią. Na tem obrady zakończono.

#### Budżet min. sprawiedliwości w senackiej komisji budżetowej.

WARSAWA 19 V. PAT. Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej senator Nowodworski (Ch. D.) referując budżet M-stwa Sprawiedliwości wygłosił szereg rezolucji. Mędzy innymi wzywającą rząd do opracowania nowej ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, o podniesieniu wysokości ich djeł służbowych o 50 proc. Inna rezolucja wzywa rząd do zwrócenia szczególnej uwagi na zewnętrzna stronę pracy sądownictwa w celu podniesienia powagi sądów. Senator Siedlecki (P.P.S) w dyskusji wskazał na brak sądów na Kresach. Sen. Sredniawski (P.S.L.) domagał się wprowadzenia sądownictwa gminnego. Senator Ademan (Ch. D.), przewodniczący komisji, zwrócił uwagę na niskie uposażenie lekarzy więziennych i niskie płace za usługi duchowne.

Przedstawiciel rządu, wice-minister sprawiedliwości Siennicki, oświadczył, że obecnie przygotowuje się projekt ustawy o sądach polubownych. Co się tyczy więziennictwa, to nie stoi ono na niższym poziomie niż zagranicą. Po dyskusji w głosowaniu przyjęto budżet M-stwa sprawiedliwości bez zmian. Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad budżetem M-stwa spraw zagranicznych. W chwili przybycia na posiedzenie komisji ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, dyskusję na tym dziale budżetu przerwano i przystąpiono do omawiania sprawy gdańskiej. Po obszerniej dyskusji, komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby dla całokształtu spraw gdańskich utworzono przy M-stwie przemysłu i handlu osobny wydział, któryby objął funkcje, rozrzucone dotychczas w różnych ministerstwach.

Nadto sen. Buzek (P.S.L.) zgłosił rezolucję, jako wniosek mniejszości, która wzywa rząd, ażeby przy M-stw spraw zagranicznych został utworzony osobny organ, uzgadniający politykę różnych ministerstw wobec Gdańska.

Zjazd wojewódzki pracowników Samorządu. W dn. 24 b. m. o godz. 10 rano w sali obrad Rady Miejskiej (Dominikańska 2) odbędzie się zjazd wojewódzki pracowników Samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego.

Zjazd zwołuje komitet wykonawczy związku pracowników Samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego.

Zjazd poprzedzi nabożeństwo o godz. 9 w kościele Sw. Ducha przy ul. Dominikańskiej.

Porządek dzienny następujący: 1) Otwarcie i zagajenie Zjazdu o godz. 10 rano, 2) Wybór Prezydium 3) Przemówienia powitalne 4) Referaty: a) Znaczenie Samorządu w pracy społecznej b) Stan Samorządu w Województwie Wileńskim c) Rola pracownika samorządowego w społeczeństwie d) Stan ustawodawstwa Samorządowego 5) Sprawy zawodowe: a) cele i zadania Związków b) zabezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych c) pragmatyka służbowa d) sprawy organizacyjne 6) Wolne wnioski.

Rozmowy telefoniczne Wilno—Dynaburg. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów urochomiła od dnia 1-go czerwca służbę telefoniczną między Wilnem, Dukiszami, Brasławiem, Opsą i Ignalinem z jednej strony a Daugavpils (Dynaburg) i Zemgale z drugiej strony.

### KRONIKA

ŚRODA  
20 Dziś  
Bernard.  
Jutro  
Wniebowst.

Wsch. st. o g. 3 m. 58.

Zach. st. o g. 7 m. 7.

#### WILEŃSKA.

(g) Posiedzenie Wileńskiej Komisji Ochrony lasów. W sobotę, dn. 16 b. m. w gmachu Delegatury Rządu, pod przewodnictwem Delegata Rządu p. Władysława Raczkiewicza, odbyło się, w składzie prawomocnym posiedzenie Wileńskiej Wojewódzkiej Komisji Ochrony lasów.

Na posiedzeniu tem zostały rozpatrzone następujące sprawy: 1. Zatwierdzenia planów gospodarstwa leśnego — (sprawa zatwierdzenia); 2. Zezwolenia wyrębu lasu i zamiany zrębów na użytki rolne w celu likwidacji serwitutów i komasacji—4 sprawy, z których — 2 zatwierdzone przychylnie, 1—częściowo, oraz 1 została ołożona. 3. Sprawy zezwolenia wyrębu lasu i zamiany zrębów na użytki rolne w celu parcelacji—7, z których 5 zatwierdzone przychylnie, 1 — częściowo oraz 1 została ołożona. 4. Sprawy zezwolenia wyrębu lasu i zamiany zrębów na użytki rolne—4, z których w 2 sprawach zatwierdzenia odmówiono i w 2 sprawach zezwolono częściowo. 5. Sprawy zezwolenia na wyręb lasu sztukami—3; z tych 1 zatwierdzone przychylnie, 1 częściowo i w 1 sprawie zezwolenia odmówiono. Sprawy zamiany działek etatowych — 1, zatwierdzone przychylnie. Ogółem zostało rozpatrzone 20 spraw.

(g) Zakaz gry w lotto. Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz wydał zarządzenie zabraniające uprawiania gry w lotto.

Gra w lotto może być uprawiana tylko za specjalnem zezwoleniem Władz Skarbowych lub Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej.

(g) Nowe kółka rolnicze. W dniu 19 b. m. zostały zalegalizowane przez p. Delegata Rządu, następujące kółka rolnicze: 1. „Kongresowiak” w Marynowach pow. Oszmiańskiego; 2. „Plus” w Dęlijkach tegoż powiatu; 3. Kółko Rolnicze w Wiązniu; 4. Kółko Rolnicze w Jłji; 5. Kółko Rolnicze w Dolhinowie; 6. Kółko Rolnicze w Łuzkach; 7. Kółko Rolnicze w Szarkowszczyźnie; 8. Kółko Rolnicze w Górażdżach; 9. Kółko Rolnicze w Wi-dzich; 10. Kółko Rolnicze w Swirze. Ogółem zostało zalegalizowanych 10 kółek rolniczych.

(g) Nowe ochotnicze strażce ogniowe. W dniu 19 b. m. p. Delegat Rządu zatwierdził statuty następujących ochotniczych straży ogniowych: towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w Dukiszach oraz towarzystwa ochotniczej straży pożarniczej w Rudziszkach.

(g) Rozszerzenie terenu działalności Białoruskiego T-wa Naukowego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie, na mocy którego Białoruskie Towarzystwo Naukowe uzyskało prawo na rozszerzenie swej działalności na całym terenie Rzeczypospolitej.

Dotychczas wyżej wymienione Towarzystwo posiadało prawo działalności tylko na terenie Wileńszczyzny.

Zjazd wojewódzki pracowników Samorządu. W dn. 24 b. m. o godz. 10 rano w sali obrad Rady Miejskiej (Dominikańska 2) odbędzie się zjazd wojewódzki pracowników Samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego.

Zjazd zwołuje komitet wykonawczy związku pracowników Samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego.

Zjazd poprzedzi nabożeństwo o godz. 9 w kościele Sw. Ducha przy ul. Dominikańskiej.

Porządek dzienny następujący: 1) Otwarcie i zagajenie Zjazdu o godz. 10 rano, 2) Wybór Prezydium 3) Przemówienia powitalne 4) Referaty: a) Znaczenie Samorządu w pracy społecznej b) Stan Samorządu w Województwie Wileńskim c) Rola pracownika samorządowego w społeczeństwie d) Stan ustawodawstwa Samorządowego 5) Sprawy zawodowe: a) cele i zadania Związków b) zabezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych c) pragmatyka służbowa d) sprawy organizacyjne 6) Wolne wnioski.

Rozmowy telefoniczne Wilno—Dynaburg. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów urochomiła od dnia 1-go czerwca służbę telefoniczną między Wilnem, Dukiszami, Brasławiem, Opsą i Ignalinem z jednej strony a Daugavpils (Dynaburg) i Zemgale z drugiej strony.

Oplata za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłej wynosi: Wilno—Daugavpils i Zemgale 2 zł. 15 gr. Brasław, Opsa, Ignalino—Daugavpils, Zemgale 1 zł. 50 gr. Dukisz—Zemgale, Daugavpils 50.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Chrz. Narod. Nauczyc. Szkół Pow. w Polsce podaje do ogólnej wiadomości swych członków, że w dniu 21-20 b. m. odbędzie się w sali szkoły powszechnej № 24 ul. Mostowa 7, o godz. 3 popołudn. Walne zgromadzenie Okręgu. Ze względu na mające się omówić ważne sprawy organizacyjne Stowarzyszenie wzywa się wszystkich członków o bezwzględne, punktualne przybycie.

Konfiskata „Białoruskiej Doli”. W dniu wczorajszym Komisarj Rządu nałożył areszt na Nr. 35 „Białoruskiej Doli” za ariykt „Mobilizacja wiozów”, nawołujący do kontaktu z diałosią Sowiecką.

Nowe pismo białoruskie. Jak się dowiadujemy, wkrótce ma się ukazać w Wilnie nowe pismo białoruskie. W redagowaniu jego między innymi przyjmą udział niektórzy polskowie białoruscy.

Pismo to będzie również opoży-cyjnem względem rządu polsk. i radykalnem pod względem społecznym, lecz więcej zrównoważone w tonie i krytyczniejsze w stosunku do Wschodu (Białorusi sowieckiej). Uwzględni ono szczególnie działy: literacko-artystyczny i naukowy, będąc pod tym względem jakby uzupełnieniem wyłączone politycznej „Białoruskiej Doli”, która działy te zaniedbuje. Ma być również powiększony do rozmiaru normalnego dziennika, ludowy tygodnik białoruski „Krynica” (jedyny w Polsce pismo białor. wychodzące

członkami łacińskimi), zamiast się w organ białoruskiej inteligencji wyznania katolickiego (t. z. «łaciników» od alfabetu łacińskiego, którego używają), zaś katolickie sfery ludowe byłoby uwzględniane przez specjalny dodatek niedzielny do pomienionego pisma.

Jednakże kwestja ta nie jest przesądzoną ostatecznie.

Poranki muzyczne w ogrodzie po Bernardyńskim. Od czwartku 21 b. m. rozpoczynają się w ogrodzie Bernardyńskim poranki muzyczne mistrzowskiej orkiestry D. O. K. III 85 p.p. strażców Wileńskich pod batutą M. Kołaja Siłnickiego; w programie Step—Noskowski-go i uwertura Polonia—Wagnera i t. d. Początek od 12—2, wejście 30 gr. i 20 gr.

Kancelarja Zeńskiej Szkoły Zawodowej im. św. Józefa od dnia 25 maja rozpocznie przyjmowanie podań o przyjęcie do szkoły w godzinach między 2 a 4 pp. codziennie. Ostrobramska 29—17.

Znowu jedna litera! Tylko jedna litera, nie więcej—a oż za katastrofa w tekście rękopisu! Oto w sprawozdaniu z premiery w Teatrze Polskim napisal recenzent, p. Cz. J. że „Humistrz” Maeterlincka to jedna centralna litera. Zecer złożył „ładna”... k rektor przeczytał błęd... no, i sens zasadniczej opinji krytycznej całkiem spa-zony. Właśnie szuka Maeterlincka nie jest żadną literaturą teatralną, właśnie o najbardziej typowy—teatr. O ile kto nie spatrzył jawnego błętu, niech raczy nie czynić zań odpowiedzialnym... autora recenzji.

Zabawa taneczna w Związku Polaków z Kresów Zakordonowych w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1 odbędzie się dn. 23 maja r. b., początek o godz. 9 1/2 wieczorem. Bilety przy wejściu.

#### TEATRY I MUZYKA.

Z dniem 18 b. m. dyrekcja Teatrów obniżyła ceny biletów jak w teatrze Polskim tak w teatrze Letnim o 40 proc.

Występy Józefa Chmielińskiego. Jutro z udziałem Józefa Chmielińskiego, Teatr Polski wznawia „Mazepę”—Słowackiego. Rola Wojewody Józef Chmieliński zalicza do swych najlepszych kreacji. Ze względu na kończący się rok szkolny, dyrekcja ulęgała życzeniu klerowników szkół, daje to arcydzieło również dla młodzieży, aby dać jej możność ujrzenia twórczości Słowackiego na scenie. Ceny miejsc niższe.

W sobotę premiera sztuki O Ernsta „Dyrektor Szkoły Flachsman” z J. Chmielińskim w roli tytułowej.

Dzisiejszy koncert M. Orłowa w gmachu Teatru Polskiego zapowiada się świetnie. Znaniomity pianista otęgra utwory następujące: Bach—Stradoll, Gluck, Mozart, Chopin, Rachmaninow, Liszt.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Doskonała, pełna pięknych melodji operetka Stoltza „Dzi-Dzi”—złotyła sobie zastuszenie powodzenia, dzięki niezrównanej grze pp. ompolniskiego, Brusikiewicza, Witwskiego, Kurnakowicza, Kozłowskiej i Jaworskiej.

Dnia i jutro „Dzi-Dzi”. Ceny niższe.

Występy Jadwigi Hryniewickiej. Znakomita i uroczą tancerka J. Hryniewicka, po powrocie z zagranicy, gdzie zbierała liczne laury, da koncert własny w Teatrze Letnim (og. d. po-Bernardyńskim) w niedzielę najbliższą o g. 4-ej pp. Program następujący: Chopin, Schumann, Grieg. Ceny miejsc od 50 groszy.

słkie one jednak musiały mieć mleko jeszcze niepospolicie wodniste, gdyż Fairfax zapadał w coraz głębszą apatię a humor psuł mu się z dnia na dzień coraz haniebniej.

Wyrwała go dopiero z tego stanu pewna Indjanika z Dago-y, pochodząca z plemienia obdżalonego niesłychanie wojowniczym i niespokojnym temperamentem. Fairfax poczuł, jak krew zaczęła mu po żyłach krążyć z wartkością niepowszednią! Ożył! Trzeba było nawet zabronić Indjance używać mięsa i alkoholu, bo Fairfax formalnie—rozsadzało.

Usczęśliwi ony z odzyskania pełnej swej dawnej żywotności, ruchliwości i energii, nie wiedział jednak Fairfax gdzieby je spożytkować, na jakie wyładować pole. Cała Ameryka była przesycona złotem. Zyski wojenne były tak olbrzymie, że miljarierzy amerykańscy mieli dosyć samego wydawania pieniędzy. Fortuny, w dodatku, teraz już same rosły. Poczytywano za wajała człowieka, proponującego... jeszcze coś zarobić.

A znowuż życia bez żadnych zgola emocji teaz by już znowu Fairfax nie zniósł. Kupić mógł wszystko—niczego niechęciało mu się kupować. A zreszą, oż to za marny życie, gdy wszystko idzie jak z płatka! Spróbowował przewycięzać najszańsze imprezy. Stianował budowę iscie powietrznej kolei żelaznej nad rzeką Pelley tudzież ekspedycję do bieguna Północnego dla dokonania zdjęć tilmowych. Kolej udatą się. Przerzuc-

Polska Spółka Fotograficzna  
„POLFOT“  
Wilno, ul. Mickiewicza 23.  
Aparaty i artykuły fotograficzne.  
Wykonywanie robót amatorskich.

JEDYNE PRAWDZIWE  
MYDŁO WAZELINOWE  
Nr. 229.

Sp. Akc. WILDT i S-ka  
w Warszawie.

Przedstawienie dla młodzieży i dzieci, — odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Teatrze Polskim. Grana będzie baśń fantastyczna „Jak Włoczek Włoczek pognał śmieć”. Udział biorą najlepsze siły zespołu Teatru Polskiego. Dekoracje przygotuje „Zielony Kot”. Ceny od 50 groszy do 2 zł. 50 gr.—

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Pożary. Kocioł majątku Pochowicza gm. Worniańskiej spłonęło 25 hek. lasu. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Koło wsi Włoczek gm. Byszyckiej pow. wileńsko-Trockiego spłonęło 60 hek. lasu. Przyczyna pożaru po paleniu.

Dn. 18 b. m. z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar w domu Nr. 55 przy ul. Pochowickiej. Dom spalił się do tła. Światy narażone nie są ustalone.

Otrucie Dn. 18 b. m. w celu pozabawienia się życia otuła się octową esencją Julja Zaborowska (Pochowicka 8).

W nocy na 19 b. m. otruta się octową esencją 28 letnia Antonina Nowikowa (W. Po. ulanka 9)

Dn. 19 b. m. otruta się karbolem 16 letnia J. Włoczek (Majowa 6)

Desperacki odwiedziono do szpitala żydowskiego.

Wyrodne matki Policja zatrzymała J. Włoczek (wies Dzierżanice gm. Rudzkiej), która zabiła swoje nowonarodzone dziecko poczem zakopała w stodole.

W miasteczku Landwarów Agata Siemienowicz, również udusiła swoje dziecko i rzuciła do wody.

Z całej Polski.

Proces adwokata Hofmoka-Ostrowskiego. Z Warszawy donoszą nam:

Głośna rozprawa o strzały w sądzie okięgowym w Warszawie odbędzie się dnia 25 maja r. b. Ponieważ wypadek zdarzył się podczas przewodu sądowego, wywołał więc echo w Europie, i prasa zagraniczna opisywała go dość szczegółowo. Rozeszły się pogłoski, że wobec tego wybiera się kilku korespondentów zagranicznych na ten proces.

Przewodniczyć rozprawom będzie sędzia Krassowski; oskarżenie popiera podprokurator Dołęga-Kowalewski; obrońcą będą adw.: Paschalski i Jarosz. Do sprawy wzywano kilku nastu świadków, obecnych na sali podczas wypadku.

Bandytyzm w Małopolsce Środkowej. W związku z wiadomościami o bandytyzmie w Małopolsce Środkowej, a w szczególności w powiecie łańcuckim, odbył główny komendant policji państwowej p. Borzęcki konferencję z podsekretarzem stanu w ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Opińskim.

W rezultacie tej konferencji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydelegowało do powiatu łańcuckiego jednego z inspektorów komendy głównej Policji Państwowej, który ma na miejscu sprawę zbadać i

ewentualnie wydać zarządzenia niezbędne do zlikwidowania bandytyzmu w tamtych stronach.

Według informacji, które posiada komenda główna Policji Państwowej, na terenie pow. łańcuckiego działa banda złożona z 7 ludzi. Policja jest w posiadaniu nazwiska herszta tej bandy, jednakże ze względu na to, że się śledziło nazwisko to obecnie nie może być ujawnione.

Niezależnie od zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. wojewoda Garapich otrzymał odpowiednie instrukcje, żeby ze swej strony wydał zarządzenia, któreby w jaknajbliższym czasie zlikwidowały bandyizm w Małopolsce Środkowej.

Cywilna sieć lotnicza. W związku z rozszerzającą się coraz bardziej siecią pasażerskiej komunikacji lotniczej w Polsce, dyrektor departamentu Ministerstwa Kolei inż. Czapski wyjechał z polecenia p. ministra kolei Tyszkę dnia 12 b. m. jako szef lotnictwa cywilnego na inspekcję cywilnych portów lotniczych we Lwowie i Krakowie, gdzie odbył się cały szereg konferencji z przedstawicielami władz wojskowych i administracyjnych. Przedmiotem obrad konferencji było odpowiednie ulokowanie i uposażenie cywilnych portów lotniczych w tych miastach, co stało się rzeczą tem aktualniejszą, że w najbliższym czasie zostaje otwarta linja codziennej stałej komunikacji pasażerskiej między Lwowem i Krakowem. Lot komisyjny na tej linii odbył się dnia 13-go b. m. Z lotniska lwowskiego wylecieli do Krakowa dyr. departamentu Czapski oraz przedstawiciele polskiej linii lotniczej, która będzie obsługiwała linję Lwów — Kraków. Aparat przybył do Krakowa przy sprzyjającym wietrze w 1 godz. 55 minut.

Zgon Józefa Ryszkiewicza. Wczoraj w nocy zmarł znany artysta malarz Józef Ryszkiewicz senior, b. prezes T-wa Artystycznego i członek rzeczywisty T-wa Zachęty Sztuk Pięknych.

Odjazd „Lwowa”. Dnia 17-go b. m. statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Lwów” opuścił port w Gdyni, aby z tegorocznymi absolwentami szkoły morskiej w Czestwie odbyć podróż ćwiczebną do Anglii, Francji, Portugalji i Hiszpanji a ewentualnie także do Włoch.

O godz. 3 po poł. okręt „Lwów” podniósł kotwicę, poczem w towarzystwie holownika „Pollux” opuścił Gdynię. Okręt „Lwów” zabral z sobą ładunek w ilości tysiąca ton podkładów dębowych do Anglii.

Teatr Letni.

„Dzidzi”

Operetka w 3-ach aktach Stolz.

Na otwarcie sezonu wystawiono operetkę, którą tylko z powodu całkowicie nowej obsady i częściowo nowych szczegółów w inscenizacji można przyjąć w charakterze „nowości”, poza tem jest to „dobra znajoma” z lata zeszłorocznego, rozpoznana niebawem, pomimo zamiaru intrygowania — jak na maskaradzie — nowoprzybranem imieniem.

Mamy tę „Medi” — (pardon!) — „Dzidzi” dobrze w pamięci i powitaliśmy ją, jako sympatyczną i wesołą osobkę — trochę ekscentryczną, mówiącą z miną poczciwie naiwną dość ryzykowne kalambusy, znaczenia których zdaje się nierozumieć. Ze się reszta osób, wzorem tarys francuskiej, stanowiącej podstawę libretta, dostraja do podanego tonu, otrzumuje się zabawnym „quod libet”, może trochę ostry w smaku, lecz najzupełniej odpowiedni gustom publiczności powojennej.

Da usprawiedliwienia nazwy gatunkowej — „operetka”, obdarzył tę farsę Stolz muzyką, nie zającą sobie zbytecznej troski. Z pewnością ręki wprawno rutynisty, skłękł z mowy, wprost unoszących się w powietrzu, sympatycznie brzmiąca, nieoryginalna, w rzadkich momentach trochę żywiej interesująca muzykę, zawierającą parę ładnych walczyków i całkiem obecnie niezbędnych licznych kawałków tanecznych. Trochę dziwnym jest charakterystycznie orientalny początek najładniejszej piosenki Dzidzi w akcie drugim.

Rolę tytułową wykonała p. Kozłowska, zwykle dobra w rolach nielicznych dziewczątek, bardzo wdzięcznie łagodząc niektóre zbyt jaskrawe jej cechy, bez ztracenia stron zabawnych. Mniej korzystnie przedstawiła się strona wokalna skutkiem małych zasobów głosowych. W bardzo dobrze wykonanej przez p. Helenę Jaworską roli artystki kabaretowej gra sceniczna, też z podobnych powodów, o wiele się lepiej udała, niżeli śpiew.

Prawdziwym bohaterem wieczoru był p. Sempoliński, który z humorem niezwykłym, wytwornie grał rolę dystygowanego prezesa klubu starych kawalerów, z wielkim taktem artystycznym ujmując i bez zarzutu ją do końca jednolicie przeprowadzając.

Z powodzeniem wywiązał się p. Piwiński z roli drugiego klubisty, nie dającej jednak sposobności artyście do wykazania swego uzdolnienia właściwym mu kierunku — charakterystycznym. Niewiele zdołał wy-

korzystać wdzięczną rolę Arystyda p. Witowski, bo — jak zwykle — był najbardziej ze wszystkich zależnym od suflera, którego większość grających zmuszała do nadmiernych wysiłków głosu, słyszanego ciągle w większej części widowni.

W małej roli przewodnika wagonu sypialnego wykazał p. Kurakowicz — jaki majstersztyk daje talent w połączeniu z pracą.

Wystawa i dekoracje, jak również i reżyserja (p. Sempoliński) zasługują na szczerze uznanie. Pan Wiliński dyrygował, dobywając co się dało z tej mało wybitnej partytury i z orkiestrą zmniejszoną.

Michał Józefowicz.

Ze świata.

Wykopaliska w Babilonii przed 5000 lat. Poszukiwania amerykańskich archeologów na terytorjum starożytnego Babilonu doprowadziły w ostatnich czasach do niesłychanie ciekawych odkryć. W „Voss. Zig.” opowiada dr. Weidner o starym dokumencie, napisanym pismem klinowym, w którym ostami król babiloński, Nabonides, mianuje córkę swą, dziewczecę, noszącą dźwięczne imię Bel-Czilti-Nannar, kapłanką klasztoru żeńskiego w Ur. Działo się to około roku 2500 przed Chrystusem, a klasztor był został odkopany przed trzema laty przez amerykańską ekspedycję naukową Woolley’a. Leży on w dzielnicy świątyni, okolonej wysokim murem, a ukrywającej wiele świętości, niedostępnych dla zwykłych śmiertelników. Klasztor pierwotnie był czemś w rodzaju gmachu sądowego i dopiero za króla Nabonidora został oddany swemu nowemu przeznaczeniu i ofiarowany córce królewskiej, która tam zaraziła ze swojemi kapłankami rezydowała. Była w nim nawet szkoła, w której odkryto wiele ćwiczeń uczennic, pisanych ówczesnym zwyczajem, na cegiełkach. Obok szkoły znajdowało się muzeum, w którym król, zamiłowany zbieracz starożytności, umieszczał różne ciekawe okazy ze starobabilońskich czasów. Najciekawszym ze znalezionych tam przedmiotów jest cylinder gliniany, na którym arcykapłan Nabuszumidinn skopjował różne stare napisy. W innym miejscu zaczęto odkopywać największą świątynię, poświęconą kieńczyowi.

Druga wyprawa, pod kierunkiem Ernesta Macksy’a, prowadzi wykopaliska w odległości 13 km na wschód od Babilonu, gdzie leżała najstarsza stolica Babilonii, Kisz. Prace prowadzi się w imieniu uniwersytetu oxfordzkiego i muzeum Fielda w Chicago. Tej ekspedycji udało się w ciągu ubiegłej zimy odkopać pałac kró-

lewski z czasów staro babilońskich, przyczem znaleziono wiele cennych zabytków, jak naczyńia, wazy, przedmioty użytku codziennego, pieczęcie, broń miedziana, ozdobioną złotem, zabawki gliniane, np. barana, używanego jako grzechotki, o czem świadczą małe kamyczki, umieszczone w jej wnętrzu. Wszystko to pochodzi z 3-go tysiąclecia przed Chrystusem. W bibliotece pewnej świątyni natrafiono na bardzo cenne teksty klinowe oraz na elementarz. W grobach znaleziono przedmioty szklane, z bogatą ornamentacją, naszyjniki perłowe, miedziane sprzączki z podobiznami głów zwierzęcych i inne przybory tutejsze.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDOWA Giełdy Dizewnej w Bydgoszczy z dnia 14 maja 1925 r.

Table with columns: Towar, transakcje za metr kub., kupno, sprzedaż, termin, warunki. Rows include: Sosnowe oki bez seków 20 mm. czyste, Sosnowa szalówka 20mm., Kłocce dębowe, od 24 cm. w cięszym końcu, przebieg średnica 32, dopuszczalne małe, zdrowe seki.

W poszukiwaniu były: 1) Madriers i bastings, 2) Bukowe podkłady kolejowe, 3) Kłocce jesionowe ekportowe, 4) Papierówka, 5) Sleepers (ślepy), 6) Kłepka dębowa, redukcja memelska, 7) Bala angielskie, świerkowe i jodłowe.

W zaofiarowaniu były: 1) Dłuższe sosnowe — w lesie, na stacjach i na wodzie, 2) Połki kolejowe, wąskotorowe, sosnowe i dębowe, 3) Sosnowe drzewo opałowe, 4) Deski i bala bukowe, 5) Spręży dębowe i jesionowe.

Nastroj wycekujący. GIEŁDA WARSZAWSKA. 19 Maja 1925 r.

Table with columns: Transz. Sprzed., Kupno. Rows include: Dolary, Belgja, Holandja, Londyn, Nowy - York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedien, Włochy.

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

Advertisement for SAROTTI chocolates. Features illustrations of children and a dog. Text includes: Sp. Akc. „SAROTTI”, POLECA ODBIORCOM swe najnowsze i najlepsze gatunki CZEKOLADY, „Sahne”, „Krokant”, „Haus”, Przedstawicielstwo na Wilno rejon SPÓŁKA WILEŃSKA „Handel Importowy”, ul. Zawalna Nr. 27. Telefon Nr. 746.

Advertisement for Owsa Saradeli Wyki Łubinu Koniczyny. Text: !!Nasiona na sezon wiosenny!!, Owsa Saradeli Wyki Łubinu Koniczyny, Poleca Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemiaków, Zawalna 1. Telefon 1-47.

Advertisement for J. ROZOW. Text: WAŻNE DLA P. p. OPTYKÓW. Sprzedaż hurtowa artykułów optycznych po cenach umiarkowanych J. ROZOW. Warszawa, Leszno 8-e.

Advertisement for PALMA. Text: PALMA OBCASY I ZELÓWKI GUMOWE WYTRZYMALE — ELASTYCZNE — HYGIENICZNE. Includes illustration of a person and a product.

Advertisement for Wielki Jarmark. Text: W OGRODZIE BOTANICZNYM WIELKI JARMARK NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ. Odbędzie się od dn. 31-V do dn. 7-VI b.r. Prosimy Panów kupców i osoby zainteresowane, chcące wziąć udział w takowym, o łaskawe zgłaszanie się do sekretariatu szczegółów codziennie od g. 10-1 do 3-5 to sekretariatu Koła Polek Jagiellońska 1-3. Zapisy od poniedziałku 11-V br.